

**Premier  
Cyrankiewicz  
zaprosił Ho Chi Minha  
do Polski**

HANOI (PAP)

W piątek, na przyjęciu wydanym przez prezydenta Ho Chi Minha na cześć delegacji polskiej, premier Cyrankiewicz oficjalnie zaprosił prezydenta DRW do Polski.

Ho Chi Minh wznosił toast uznania dla narodu polskiego, który, pokonując wiele trudności, zmienił oblicze kraju. Naród polski i inne narody solidaryzowały się z naszą walką o niepodległość — powiedział Ho Chi Minh. Pomogło to nam odnieść zwycięstwo. W imieniu narodu wietnamskiego, w imieniu partii i rządu dziękuję narodowi polskiemu za pomoc.

Członkowie polskiej delegacji rządowej odbyli szereg spotkań z przedstawicielami różnych środowisk wietnamskich.

W czwartek wieczorem ministrowie: Kuryluk i Stawiski wzięli udział w uroczystości, zorganizowanej przez wietnamskie stowarzyszenie esperantystów i obrońców pokoju w związku z 40 rocznicą śmierci Ludwika Zamenhofa, twórcy języka międzynarodowego.

Delegacja polska była również podejmowana przez Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli — ambasadorów: Indii, Kanady i Polski.

Wieczorem premier Cyrankiewicz wraz z członkami delegacji uczestniczył w przyjęciu, wydanym przez chargé d'affaires Węgier z okazji 12 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką.

**Dzisiaj zeznawać będą biegli**

## Galewski nadal milczy

(Inf. wł.)

W piątek, w trzecim dniu procesu przeciwko Florianowi Galewskiemu, zeznawali dalsi świadkowie oraz biegły — zegarmistrz.

13-letnia Janina Urbanakówna — siostra denata, która w krytycznym dniu odwiedziła ją w Krzyżanowie zeznała, że około godz. 18 Maria odprowadziła ją na stację w Grablanowie. W dwa dni po tragicznym wypadku, a więc 16. X. ubr., kiedy Galewski przyjechał do mieszkania Urbanaków w Sremie, zapytał on świadka: „Ninka, czy naprawdę nikogo nie

**GŁOS  
WIELKOPOLSKI**

CZY  
TEL  
NIE

„Grabarz“  
małych  
miasteczek  
— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, sobota 6 IV 1957

Nr 82 (4102)

**W imię życia, pokoju i szczęścia ludzkości**

# Warszawa proponuje Hiroszynie

**wspólną akcję przeciwko próbom  
z bronią termojądrową**

WARSZAWA (PAP)

5 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, na którym uchwalono tekst listu do władz miejskich Hiroszimy, wyrażającego solidarność z walką narodu japońskiego o zaprzestanie doświadczeń z bronią termojądrową. List proponuje radzie miejskiej i ludności Hiroszimy ogłoszenie wspólnego apelu, domagającego się przyspieszenia zawarcia międzynarodowego porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią termojądrową jako pierwszego kroku do wprowadzenia zakazu stosowania wszelkiej broni masowej zagłady.

— Dla Warszawy — powiedział zastępca przewodniczącego Prezydium St. RN, Stefan Harasimowski — nie jest obojętna sprawa wyścigu zbrojeń i przygotowania do eksperymentów z bronią masowej zagłady. Dlatego też Warszawa — milionowe miasto, należące do najbardziej zniszczonych w

czasie ostatniej wojny, wzywa wszystkie miasta całego świata do protestu przeciwko próbom z bronią termojądrową.

List, skierowany do burmistrza i członków Rady Miejskiej Hiroszimy, głosi:

„Ludność Warszawy, pełna straszliwych ofiar i zniszczeń swego miasta, dźwigająca pełnym zapałem wysiłkiem z ruin domy, szpitale, szkoły, zabytki, kościoły, patrząca z troską na wszystko, co znów zagrożić może jej pokojowemu istnieniu i pracy — z głębokim zrozumieniem, szczerą sympatią i poczuciem solidarności, śledzi walkę ciężko doświadczonych narodu japońskiego o zaprzestanie mających nastąpić doświadczeń termojądrowych, które mogą mieć katastrofalne następstwa szczególnie dla ludności zamieszkującej ten rejon.

Pragnąc włączyć nasz głos do Waszych wysiłków, uważamy, że Warszawa i Hiroszima, miasta, które tak bardzo ucierpiały, w wyniku działań miniojny wojny, winny wspólnie zaprotestować przeciwko wszelkim próbom eksperymentowania z bronią masowej zagłady. Dlatego też, w imieniu Rady Narodowej i ludności Miasta Stołecznego Warszawy, proponujemy Radzie Miejskiej i ludności m. Hiroszimy ogłoszenie wspólnego apelu:

— W imię życia, które musi za triumfować nad śmiercią, w imię całości naszych miast i zachowania dorobku cywilizacji, w imię pokoju i szczęścia całej ludzkości, Warszawa i Hiroszima — miasta — symbole barbarzyńskich zniszczeń, jakie przynosi wojna — domagają się przyspieszenia zawarcia międzynarodowego porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią termojądrową jako pierwszego kroku na drodze do zakazu stosowania wszelkiej broni masowej zagłady. Domagają się powszechnego rozbrojenia w imię utrwalenia pokoju na świecie. Wzywamy do przyłączenia się do tego apelu miasta i miejscowości, dotknięte najbardziej okropnościami ostatniej wojny: Coventry, Stalingrad, Rotterdam, Lidice, Orléans, Hamburg i wszystkie miasta wszystkich krajów — narażone na niebezpieczeństwo i zagrożenie w wypadku, gdyby broń atomowa i termojądrowa została użyta w nowej wojnie światowej.

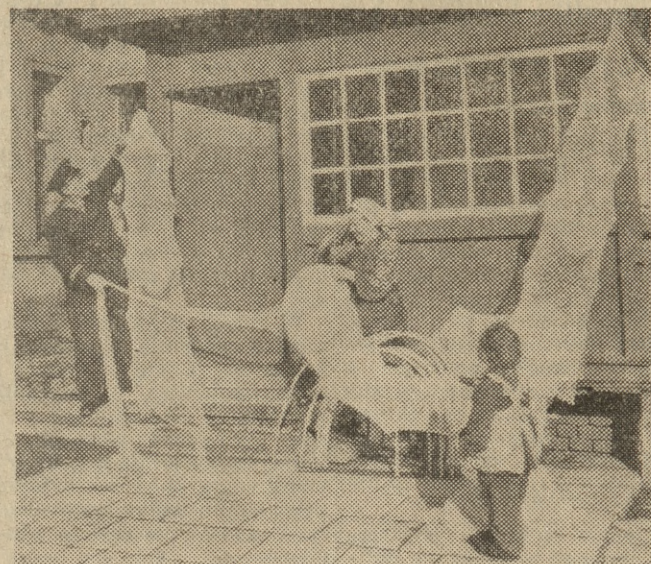
Żywimy nadzieję, że nasz apel spotka się ze zrozumieniem ludzi na całym świecie i będzie wkładem w umocnienie ogólnoludzkich wysiłków, zmierzających do zachowania pokoju.

**Prawnik  
Adama Mickiewicza  
przybył do Warszawy**

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, przybył z Paryża do Warszawy prawnik Adama Mickiewicza — Jerzy Górecki — dziennikarz i filmowiec.

W czasie swego miesięcznego pobytu w Polsce, Jerzy Górecki zamierza nakręcić film dokumentalny o Polsce.



TEMU —  
MOŻNA POWIEDZIEĆ  
— SZCZĘŚCIE DOPISAŁO

Wokół MTP

**Firmy z NRF  
proszą o zwiększenie  
powierzchni wystawowej**

Mimo że do otwarcia XXVI MTP jest jeszcze ponad dwa miesiące, do Poznania przybywają handlowcy i kupcy zagraniczni w celu omówienia udziału ich firm w tegorocznych Targach.

M. in. 5 bm. bawiła w Poznaniu delegacja niemieckiego wydziału dla spraw targowych z NRF z dr. Franzem Reimboldem na czele. Delegacja zwiedziła tereny targowe dla ustalenia położenia zespołowego stoiska kupców i przemysłowców z NRF. Dr Reimbold oświadczył, że przemysł zachodnio-niemiecki wykazuje duże zainteresowanie polskim rynkiem. Dowodem tego jest prośba o zwiększenie powierzchni wystawowej dla firm z NRF.

5 bm. przybył również do Poznania przedstawiciel znanej firmy samochodowej — Mercedes-Benz. Na tegorocznych Targach koncern ten wystawić będzie swe eksponaty na dużym placu, obok pawilonu centralnego.

Poprzednio Dyрекcję MTP odwiedzili już handlowcy i wystawcy z Anglii, Belgii, Danii, Francji, Rumunii i Węgier.

Pod koniec bieżącego miesiąca należy się spodziewać nadejścia pierwszych eksponatów zagranicznych.

(PAP).

**MO na straży  
bezpieczeństwa  
terenów kąpieliskowych**

WARSZAWA (PAP)

Komendant główny Milicji Obywatelskiej wydał ostatnio zarządzenie, które nakłada na organa MO poważne obowiązki w zakresie utrzymywania bezpieczeństwa na terenie plaż, kąpielisk oraz portów i dworców wodnych. Zgodnie z tym zarządzeniem, milicja w porozumieniu z odpowiednimi władzami ma zastosować wszelkie środki zapewniające utrzymanie porządku na wodach śródlądowych i wybrzeżu morskim. We wszystkich ośrodkach wypoczynkowych położonych nad wodą mają zostać zorganizowane odpowiednio wyszkolone i wyposażone w sprzęt drużyny ratownicze, zaś w miejscach niebezpiecznych i nie nadających się do kąpieli, mają być wystawione znaki ostrzegawcze.

## Trudności i perspektywy rozwoju polskiej chemii

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciel PAP zwrócił się do mianowanego niedawno ministra przemysłu chemicznego, inż. Antoniego Radlińskiego, z prośbą o wypowiedź na temat aktualnych prac i najbliższych zamierzeń naszej chemii.

— Na pierwszy ogień — informuje rozmówca — pójść do inwestycji — „pięta Achillesowa“ chemii od wielu lat. Od wykonania w br. zadań inwestycyjnych zależy nie tylko obecna produkcja, ale w poważnym stopniu dalszy rozwój całej chemii. Z kluczowych pozycji naszego planu mamy w tym roku oddać do użytku fabrykę sody w Janikowie, wytwórnię polichloru winylu w Oświęcimiu, dalszą, trzecią część fabryki związków azotowych w Kędzierzynie, rozbudowaną fabrykę o-

pon samochodowych w Debi-  
cy, tzw. drugi ciąg fenolu w zakładach „Rokita“, fabrykę kaprolaktanu (półproduktu do włókien syntetycznych) w Tarnowie. Trzeba stwierdzić, że Ministerstwo Budownictwa nie wywiązuje się w pełni ze swych zadań. Jeżeli weźmie się jeszcze pod uwagę trudności w zakresie siły roboczej przedsiębiorstw budowlano-montażowych, to terminy oddania do użytku wielu obiektów stoją pod znakiem zapytania.

(Ciąg dalszy na str. 2)

**M/S »Bolesław Bierut«  
wyruszy wkrótce  
w dziewiczy rejs**

GDYNIA (PAP)

5 bm. odbyła się w porcie gdynskim uroczystość podniesienia bandery na nowym polskim motorowcu „Bolesław Bierut“.

Statek „Bolesław Bierut“ w pierwszym swym pełnomorskim rejsie, w który wyjdzie z Gdyni pod koniec kwietnia br., zawinie do portów 7 państw Afryki i Dalekiego Wschodu z ładunkiem blisko 9 tysięcy ton towarów.

**V kocioł żerańskiej  
elektro - ciepłowni  
w rozruchu**

WARSZAWA (PAP)

5 bm. w żerańskiej elektrociepłowni specjalna brygada przystąpiła do rozpalenia V kotła. Kocioł ten czeka jeszcze 72-godzinny okres ruchu próbnego. O ile w trakcie tych prób zda on pomyślnie egzamin, po trzech dobach „piątka“ zostanie oddana do eksploatacji.

Obecnie w elektrociepłowni trwają prace związane z uruchomieniem VII i VIII turbozespołu oraz VI kotła.

## 1913 parcel — pod domki

(Inf. wł.)

Z roku na rok budowa domów jednorodzinnych nabiera coraz większego rozmachu. Na przykład rok ubiegły przyniósł naszemu miastu 247 domów o 1214 izbach. Jeśli przyjmemy, że przeciętnie jeden domek zamieszkuje 6 osób, to otrzymamy niemalą liczbę lo-

katorów (ok. 1500), którzy zwolnili mieszkania w domach wielokondygnacyjnych.

Pod budownictwo indywidualne przygotowane już dalsze tereny. Są nimi: Naramowice, gdzie zlokalizowano 260 parcel, Świerczewo — 1200, ul. Podchorążych — 60, ul. Czechosłowacka — 112 (tereny należące do HCP), ul. Leszczyńska — 81, i ul. Warszawska — 200 (dla pracowników POMET-u). W sumie — 1913 parcel.

Zabudowa tych terenów nastąpi w okresie 5-letnim. Poznań uzyskał na ten rok 4 mln. złotych na potrzeby dla rozpoczynających lub kończących budowę. Z sumy tej 2 mln. złotych już rozdzielono wśród budujących.

Rozwój budownictwa indywidualnego może przybrać jeszcze szersze rozmiary, jeżeli obniżona zostanie akumulacja do 20 proc. i przedłużenie spłaty do 25 lat. (an)

**Po kopalni „Mortimer“  
również  
w „Siemianowicach“  
system czterozmianowy**

KATOWICE (PAP)

W ślad za kopalnią „Mortimer“, czterozmianowy system pracy ma zastosować w końcu maja bież. roku kopalnia „Siemianowice“.

W czterozmianowym systemie pracy efektywny czas pracy w przodku węglowym wynosi 6 godzin, pozostałe 2 godziny górnicy poświęcają na dojeżdżenie do szybu do miejsca pracy i z powrotem. Zmiany załóg następują w przodkach węglowych, dzięki czemu unika się blisko 2-godzinnych przerw między poszczególnymi zmianami. Toteż kierownictwo kopalni „Siemianowice“ przez wprowadzenie 4 zmian spodziewa się uzyskać znaczny wzrost wydobywania węgla.

Zarobki górników, niezależnie od tego, czy system pracy jest 3- czy 4-zmianowy, są takie same, gdyż efektywny czas pracy na przodku w obu przypadkach wynosi 6 godzin.

**Ludność  
Czechosłowacji**

PRAGA (PAP)

Według danych czeskosłowackiego Urzędu Statystycznego dnia 1 lutego br. Czechosłowację zamieszkiwało 13 299 778 mieszkańców.

**+ na taśmie  
dalekopisu+**

17 ZABITYCH  
i 318 RANNYCH

oto skutki ostatnich rozruchów w Santiago de Chile i Valparaíso. Aresztowano ponad 1.000 osób. Wszyscy aresztowani mają stanąć przed trybunałem wojskowym.

**PIERWSZA AUDYCJE**  
z nowego studio nadat 5 bm. o godz. 16.30 warszawski ośrodek telewizyjny. Transmisję programu rozpoczęto od reportażu z otwarcia studa, które mieści się przy Placu Wareckim.

**GROŹNY POŻAR**  
we wsi Janów, pow. Przy-  
sucha, jaki wybuchł 5 bm. strawił 26 budynków mieszkalnych i 47 gospodarstw.

## A to skąd?

...do niedawna wędrowałem sobie po górach w sposób przestarzały i apolityczny, ale niezwykły. Najpierw wyciągałem jedną nogę, przenosiłem na nią ciężar reszty ciała, poczym wysuwałem naprzód nogę następną. Szło mi to podejrzanie łatwo i od dawna nasuwało wątpliwości czy postępuję należyte...

...rozważając sprawę wyjazdu premiera Cyrankiewicza do Indii, Sejm postanowił, że premier będzie rozliczał delegację według ogólnych zasad, to znaczy przy pobycie w Delhi lub innym mieście wojewódzkim — po 21, a w mniejszych miastach po 18 zł za dobę...

...z Koła, Kepna, Ostrowa i Keyni przyjechały, bo żartuła się nuda, by przedstawić publicznej opinii — uda...  
...słuchajcie ludzie, co dzieje się opowie o nieszczyśniętym pewnej biologiczności, co ją w opresji pewien mąż zostawił — w mieście Wrocławiu...

...Zenon K. żerował na uczuciach religijnych ludności. Przed kościołem Franciszkanów usiłował on sprządać pewnej staruszce swą odznakę racjonalizatora produkcji, twierdząc, że jest to cudowny medalion błogosławionego Jonatana. Perfidnego oszustka ujęła staruszka, która okazała się agentem wydziału śledczego MO...

## Skąd?

— oczywiście  
z dzisiejszego  
**KAKTUSA**





ORKIESTRA MILLERA

Fragment występu. Śpiewa Lorry Peters.

## Podyskutujmy

# KRYZYS OŚWIATY DLA DOROSŁYCH?

Mieszkaniec osiedla N., 28-letni Jan Kowalski, pracownik tartaku, ukończył tylko 4 klasy szkoły podstawowej. Jego ambicją jest kształcić się dalej. Wprawdzie przysłowie mówi — „Chcieć to móc”, jednak rzeczywistość często temu przeczy. Skoro bowiem Kowalski zdecydował się uczęszczać do większej szkoły dla dorosłych, to jego dzienny rozkład zajęć będzie przedstawiał się tak: 8 godzin pracy zawodowej, 5 godzin nauki w szkole i co najwyżej 2 godziny odrabiania lekcji. W sumie — 15 godzin intensywnej pracy.

Oczywiście nie wszyscy pracownicy (w wieku od 16—30 lat), którzy posiadają braki w podstawowym wykształceniu, a jest ich w Wielkopolsce ponad 30 tysięcy, zgodzą się na taką 15-godzinną lub nawet dłuższą „orkę” (dzień roboczy w gospodarstwie jest przecież praktycznie nieograniczony). Są jednak tacy, którzy usiłują pogodzić pracę zawodową z nauką. Stanowią oni dość liczną armię. Na wielkopolskiej wsi do szkół podstawowych dla dorosłych uczęszczają bowiem 2.154 osoby, w miastach zaś (łącznie z Poznaniem) — 3200.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w szkołach wiejskich. Nauczyciele nie są zatrudniani na etatach, a sporo uczniów dojeżdża z odległych miejscowości. W rezultacie frekwencja i wyniki pozostawiają często sporo do życzenia. Niejednokrotnie też trudne warunki nauczania i względnie niskie wynagrodzenia skłaniają nauczycieli do liberalizmu.

No, cóż, nie każdy potrafi „ściąć” na egzaminie ucznia, który słabo opanował wymagane minimum wiedzy, po prostu dlatego, że nie może podjąć zajęć zawodowych i nauce.

Liberalizm jest jednak niezwykle groźny. Prowadzi przecież do fikcji, do „produkcji analfabetów ze świadectwami” — jak wyraził się lapidarnie jeden z nauczycieli, z którymi rozmawiałem. Problem ten niewątpliwie mniej ostro rysuje się w miejskich szkołach podstawowych dla dorosłych. W placówkach tych bowiem rok szkolny nie jest skrócony, tak jak na wsi, w związku z czym na tydzień przypada 18 godzin lekcyjnych. Mimo to również w miastach uczniom trudno pogodzić naukę z pracą. Występuje więc powszechnie takie zjawisko: jeżeli ktoś chce mieć ukończoną szkołę podstawową, to zazwyczaj, niezależnie od swych wiadomości, pragnie od razu uczęszczać do klasy VII.

Ten brak ciągłości w nauce bardzo wyraźnie pokazują w skali ogólnokrajowej dane liczbowe. Otóż do klasy wstępnej uczęszczało w ub. roku szkolnym — 1230 uczniów, do V — 6390, do VI — 15.000, a do klasy VII — 35.000 uczniów. Wielu ludzi nie odczuwa potrzeby kształcenia się, a uczęszcza do szko-

ły tylko dlatego, aby uzyskać świadectwo ukończenia 7 klas, wymagane przez niektóre zakłady pracy.

Mówiąc o trudnościach w dziedzinie oświaty dla dorosłych, nie można przemilczeć stale kulejącej współpracy między szkołą a zakładem pracy, który posiada decydujący wpływ na przebieg rekrutacji uczniów. I tak według informacji Wydziału Oświaty Prezydium MRN w Poznaniu — Takie zakłady pracy jak PZPO, „Goplana” i Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego na rok szkolny 1957/58 nie zgłosiły ani jednego pracownika do szkół dla dorosłych. W przedsiębiorstwach tych sporo osób nie posiada podstawowego wykształcenia i wydaje się, że energiczna i przemyślna akcja ze strony zakładu pracy część z nich skłoniłaby do kontynuowania nauki.

Obojętność nie jest jednak zjawiskiem najgroźniejszym. Zdarza się bowiem, że w niektórych zakładach na uczącego się pracownika kierownictwo patrzy krzywym okiem i podczas kompresji etatów zwalnia go w pierwszej kolejności, uzasadniając, że pracownik, który się kształci, jest mało wydajny.

Palącym problemem jest także organizacja nauczania w szkołach wiejskich. Trzeba tu dokonać radykalnych cięć ze względu na 15-godzinną „orkę” i liberalizm ocen. Nie roszczę sobie pretensji do rozstrzygnięcia tej kwestii, ale kto wie, czy nie warto by zastanowić się nad propozycją przerabiania materiału, przynajmniej w klasach VI i VII przez dwa lata. W ten sposób ilość godzin lekcyjnych w tygodniu zmalałaby do 13.

Michał LUCZAK

## Symbol „520”

# Konstrukcja dachowa bez użycia drewna

Brak surowca drzewnego dający się odczuwać w kraju od dłuższego czasu, zmusza nas do poszukiwania materiałów zastępczych w każdej dziedzinie, gdzie tylko istnieją możliwości zastąpienia cennego drewna innym materiałem. Szczególnie duże ilości tego surowca zużytkowuje budownictwo i tam też kładzie się główny nacisk na poszukiwanie nowych rozwiązań, pozwalających na wprowadzenie innych zastępczych i łatwiej dostępnych materiałów. Wraz z tym — jak nas poinformował rektor Politechniki w Poznaniu — był ogłoszony ostatnio przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej konkurs na prefabrykowaną żelbetową konstrukcję dachową dla dachów stromych. W konkursie tym wzięli udział między innymi również poznańscy konstruktorzy. Sąd konkursowy wyróżnił i nagroził pracę oznaczoną symbolem „520”.

Autorami projektu byli: wykładowca konstrukcji żelbetowych Politechniki Poznańskiej z-ca prof. mgr. inż. Kazimierz Wrześniowski i pracownik poznańskiego „Miastoprojektu” inż. Hieronim Mikoliński. Wyróżniona konstrukcja odznacza się przede wszystkim nieskom-

Filmowcy spreparowali krótkometrażowy film o małych miasteczkach. Według relacji Jerzego Putramenta\*), w trakcie projekcji liryczny tenor oświadcza przez nos: „Małe miasteczka umierają bez jęku”. Filmowcy zaś, twierdząc krytyk, sugerują na białej — czarnej taśmie, że dawniej, panie dziejku, były piękne czasy. Handelek szedł, wydierało się chłopom z rąk jajka i maselko po niższej cenie, zarabiał na tym. Panowała jednym słowem sielanka. A teraz? Umiera się bez jęku.

Jerzy Putrament nie oburza się na stwierdzenie filmowej publicystyki. Pisze bowiem: „Zjawisko obumierania małych miasteczek jest szersze niż Polska czy nasz system. Jest tak powszechne, ponadustrojowe rzekłbym, planetarne(!?), jak rozwój chuligaństwa. Przyczyny mogą nie zawsze być te same, ale główną przyczyną jest jedna. Małe miasteczka są przemijającą formacją społeczną, jak przemijającą formacją geograficzną są np. jeziora”. Czyli obumieranie „bez jęku” jest według autora polemiką ponadustrojowym prawidłem rozwoju nowoczesnej cywilizacji. Dlatego nie ma się co litować, twierdzi Putrament, nad nędzą i upadkiem gospodarczym małych miast.

Z tym powierzchownym sądem, opartym chyba na znajomości miast w Masywie Centralnym (Francja), o których autor pisze, i drewnianych miast — wsi Nowogrodzkiej lub Wileńszczyzny, nie można się zgodzić, choćby z tej przyczyny, że w polskich miastach do 20 tysięcy mieszkańców znajdowało się w 1954 roku 3,6 miliona ludzi, w tym w osiedlach do 10 tysięcy mieszkańców — 2,3 miliona. Takiej masy ludzkiej nie wolno lekko myśleć skazywać na wegetację — pocieszając się, że jest to zjawisko o skali kosmicznej. Prosty wniosek płynący z tego — jest konieczność zorganizowania exodusu 3,6 miliona ludzi do wielkich miast. Przynam, że z wielkim niepokojem oczekiwaliśmy skutków takiej polityki. Zresztą, choćby zarządzanie o zakazie meldowania osób w największych miastach Polski — ma chyba temu zjawisku przeciwdziałać. Jako pochodną tego mamy inny fakt: w samych tylko Zakładach Cegielskiego dojeżdża do pracy 2.143 pracowników — codziennie. Rzecz prosta, dojeżdżają oni nie dla rozrywki, a z konieczności — z braku pracy w rodzinnym małym miasteczku, gdzie poprzednio istniały warsztaty pracy, — a gdzie dojeżdżający mają

\*) Nie widzieliśmy jeszcze tego filmu.

plikowanym kształtem elementów składowych oraz łatwością montażu. Zastosowanie jej w budownictwie pozwoli na projektowanie dachów stromych, krytych dachówką, bez używania w tych konstrukcjach drewna, bez którego dotychczas tego rodzaju budowle były nie do pomyslenia.



## SZCZEP INDIAŃSKI PRZECIWKO... USTAWODAWSTWU AMERYKAŃSKIEMU

Wódz szczepu Penobscot w USA Francis Rance (po środku) i rada plemienia zamierzają złożyć protest przeciwko ustawie wydanej w stanie Maine, która grozi wyniszczeniem ich narodu oraz odbiera „tradycyjne prawa” wojownikom.

# „GRABARZ” małych miasteczek

dach nad głową, rodziny, czasem drobną nieruchomości, co niekoniecznie musi być dowodem, że należą do klas posiadających. Upadek miast jest zjawiskiem bardziej złożonym, niż się Jerzemu Putramentowi wydaje. Pisze on na innym miejscu: „Te małe miasteczka przedwojenne, które opiewa się dziś jakąś sielanką — to były ustawiczne pobożowskie najazdiekleszych walk o kupno dziesięciu jaj i sprzedaż szpulki nici...”

Gdzie? W Poznańskim? Na Pomorzu? Na Śląsku? Przecież na zachodzie Polski chłop organizował spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu — t. zw. „Rolniki” już przed siedemdziesięciu laty, a o cenę jajek lub masła zapobiegliwie go spodynie targują się zjadale także w Warszawie. Spór ten jednak dotyczy transakcji indywidualnej — od producenta do konsumenta. Oczywiście nie o taką wymianę chodziło Putramentowi, był on zapartym w małe drewniane miasteczko z Nowogrodzkiej lub okolic Wilna. Tam nie nie produkowano, tam, korzystając z siedziby administracji państwowej, rozwinięto osadę, która stała się handlarskim pasażem na nędzarskim ciele wsi. I jeśli autor krytyki tak pojmuje „obumierającą formację”, która „jest przejściową podobnie jak jeziora” — to ma na pewno rację. Ale tego typu małych miast w Polsce w jej obecnych granicach byłaby ilość znikoma, gdyby bezmyślna polityka po datkowa nie zlikwidowała ogromnej ilości warsztatów rzemieślniczych, małych fabryczek, przetwórci bazujących na surowcu rolniczym, obsługujących wieś i tak dalej. Nie mogę się oprzeć przekonaniu, że właśnie w sferach roboczych i środkach produkcji tkwiących w małych miastach zmarnowaliśmy znaczną część 26-procentowej podwyżki stopy życiowej, która miała nastąpić w planie sześciolletnim.

Oczywiście trzeba się całkowicie zgodzić z poglądem, że nie w rozwoju prywatnego handlu leży możliwość uzdrowienia ekonomiki małych miast. Z całą pewnością błędne jest jednak rozumowanie Jerzego Putramenta, który tylko w rozbudowie wielkiego przemysłu w małych miastach widzi możliwość zachowania się tej „obumierającej formacji”. Kryje się bowiem w tej tezie fałszywy pogląd, że tylko interwencja budżetu centralnego (bo tylko z takich środków można budować wielką fabrykę) może rozwiązać sytuację.

Filmowcy, tak ostro skrytykowani, mają trochę racji. Małe miasteczka rzeczywiście umierały bez protestu, bez politycznej i ekonomicznej oporu. Nie walczyły o swój byt. Pozwalały warszawskiej metropolii i wojewódzkim sub-metropoliom likwidować jedne po drugim źródła swojej egzystencji. Zwolennicy gigantomanii zaś — nie dostrzegali ogromnych rezerw produkcyjnych, znajdujących się wśród pogardzanych drobno-mieszczuchów.

Chciałoby się do nich zawa-

kładajcie spółdzielnie, spółki rzemieślnicze, uruchamiajcie nieczynne obiekty, walczyć u diabła o to, by dochód z waszej pracy pozostawał w rodzinnym miasteczku — na rozbudowę domów, na budowę kina, na lepszą komunikację, na poprawę służby zdrowia, na boiska i piływalnie. Nie przejmujcie się „grabarzami”, którzy skazują was na uwiąd starczy! Jeśli będziecie produkować zdobędziecie od nowa godność prawdziwej miejscy — miasta XX wieku. Nie przejmujcie się twierdzeniem, że w „rosnących miastach przemysłowych ludzie więcej zarabiają”. O tym, ile ludzie zarabiają — decyduje wartość ich produkcji, jeśli ta produkcja odbywa się w ustroju, który zamierza dzielić coraz dokładniej według pracy. Ludzie w dużych miastach kapitałistycznych żyją przecież nie tylko dlatego lepiej, że więcej produkują, lecz dlatego, że potrafią się lepiej zorganizować. O tym teoretycy umierania małych miast wolą zapominać.

Organizujcie się więc, obywateli miast do 20 tysięcy mieszkańców! Nie przejmujcie się prorocztwami Jerzego Putramenta. Czasy „handelu” się skończyły. Rzeczywistość po Październiku otwiera nowe, szerokie możliwości w przemyśle. Korzystajcie z niej!

Janusz LIKOWSKI

# Chodliwe i niechodliwe czyli coś niecoś o cenach

„Cytryny, cytryny... Duże piękne cytryny po 10 złotych sztuka... Kómu, komu cytryny!”.  
W „Delikatesach” nie ma. W „Kolonialno-spożywczych” nie ma. W MHD-owskich nie ma. W spółdzielczych nie ma. Przed sklepami: „Cytryny piękne, duże, po 10 złotych sztuka...”

Spekulacja. Taka sobie zwykła, dobrze nam znana spekulacja. Występuje jak wiadomo wówczas, gdy chodzi o jakiś atrakcyjny, stosunkowo niedrogi towar, którego w danej miejscowości czy w całym kraju nie ma w dostatecznych ilościach. I to jest jedno, dość powszechne, niestety, u nas zjawisko, uderzające w konsumenta.

Drugie jest wręcz odwrotne i również „popularne” w Polsce: niechodliwe buble, które zalegają sklepy: buble, których nikt nie kupuje, bo cena na nie wyznaczona jest niewspółmiernie wysoka. Zamrożone ogromne sumy pieniędzy, zniszczenie dużych partii materiałów i surowców, z których wyprodukowano niechodliwy wózek, lub niemodny towar. Tu bezpośrednią stratę ponosi gospodarka narodowa...

Ale jest i trzecie, nowe zjawisko, podobne jak dwa poprzednie ściśle związane ze sprawą cen. Najlepiej przyjrzeć mu się na przykładzie.

Oto w magazynach Centralnego Zarządu Handlu Odeży leży już od dłuższego czasu ponad trzy miliony (tak, trzy miliony!) par pończoch steelonowych I i II gatunku. Sklepy nie chcą tych pończoch przyjmować, gdyż nie znajdują nabywców ze względu na stosunkowo wysoką cenę w porównaniu z pończochami niższych gatunków. Klienci dobrze sobie zdają sprawę z tego, że różnica w jakości pomiędzy I a III gatunkiem jest minimalna, w cenie zaś wynosi ok. 30 zł.

Tak więc w magazynach leżą już nie buble, lecz artykuły najwyższej jakości, zamrażające sto kilkadziesiąt milionów zł! Przy tym handel otrzymuje z bieżącej produkcji wciąż nowe partie pończoch



Każdy, kto widział znany film radziecki „Cyrek”, pamięta dobrze małego kędzierzawego Murzynka, który znalazł ojczyznę w Związku Radzieckim. Chłopczyka tego grał Jim Patterson — syn Murzyna Lloyd Pattersona, który przybył w 1932 roku z Ameryki do Moskwy i przyjął obywatelstwo radzieckie. Lloyd Patterson ożenił się z Rosjanką i z tego właśnie małżeństwa urodził się Jim.

Lata bieżyły, Jim ukończył Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Leningradzie i jest obecnie marynarzem na jednym z okrętów Floty Czarnomorskiej. Swoją wolną czas młodzieńcy poświęca pracy literackiej, pisze wiersze, a obecnie pracuje nad powieścią o ruchu wyzwolenym Murzynów w Ameryce w połowie ub. stulecia.

wyższych gatunków — remanenty rosną...

Choć podobnych, ujawnionych i nie ujawnionych „olizniaczych” niejako spraw jest w ostatnim czasie więcej, ta nabrała pewnego rozgłosu, bo należy do najpoważniejszych. Jakże więc proponuje się rozwiązanie?

Handel wykazał tu (niech nam wybaczy ironię) zadziwiającą w naszych warunkach złyk handlową i znajomość zasad ekonomicznych: proponuje on zmniejszenie rozpiętości (i przecenie) cen między poszczególnymi gatunkami pończoch przez obniżenie cen dwóch najwyższych gatunków. Należałoby to uczynić — zdaniem przedstawicieli handlu — również z tego względu, że ceny pończoch są u nas niewspółmiernie wysokie.

Przemysł zaś domaga się decyzji zupełnie odmiennej. Zasiłując się interesami gospodarki narodowej, chce on zmniejszyć znaczenie produkcji pończoch (przeznaczając surowiec na inne wyroby), by zmniejszyć prosto konsumentowi do wykupienia steelonów wyższych gatunków — tych droższych o 30 zł. Może ta ostatnia metoda jest dobra dla kapitalistycznego trudu, ale — sądzimy — nie dla nas. Dlatego, i nie tylko dlatego, jesteśmy całkowicie za rozwiązaniem, proponowanym przez handel.

Nie chcemy być posądzeni o tendencyjność, o „wyłączne reprezentowanie interesów konsumentów, bez oglądania się na interes państwa”. Nie, nie o to bynajmniej nam chodzi.

Idzie nam o ogół politykę cen. O to, by przestała tu wreszcie obowiązywać tromtadacka, podpierana uroczystymi komunikatami „o kolejnej obniżce cen”, sztywność, nie wychodząca na zdrowie ani państwu, ani konsumentom. Idzie o to, by wojewódzkie komisje cen, które przecież istnieją, miały faktyczny wpływ na kształtowanie cen w zależności od żelaznego prawa podaży i popytu, przy — rzecz jasna — utrzymaniu w naszej strukturze społeczno-gospodarczej i ekonomicznej stałych cen (na artykuły naprawdę pierwszej potrzeby).

Wydaje nam się więc, że należy — np. w wypadku masowego spekulacyjnego wykupywania cytryn, których i tak zwykli smiertelnie nie użyć, bo mu je zasłania bez reszty armia kombinatorów — natychmiast zareagować ceną — do chwili lepszego zaopatrzenia w nie rynku.

Sądzimy, że nie wolno dopuszczać do zamrażania milionów w niechodliwych towarach i niezależnie od niezwłocznego zaprzestania ich produkcji stosować elastyczną politykę „obniżkowych przecen”, jeżeli trzeba — różnych w różnych województwach (często na wet nie opłacają się przerzuty).

Jesteśmy wreszcie stanowczo za obniżaniem cen w przypadkach omówionej sprawy pończoch i im podobnych.

T. TARAWSKI





# Zbliża się 1 Maja

Centralna Akademia 1-majowa odbędzie się w Poznaniu 30 kwietnia w Operze. W II części wystąpią zespoły młodzieżowe ze szkół artystycznych.

W samym dniu Święta Pracy odbywać się będzie wiele zabaw i festynów ludowych w 6 centralnych punktach miasta tj. na Rynku Jeżyckim, przed Nowym Ratuszem, na pl. Wolności, na boisku przy ul. Rolnej, na Śródcie i na Osiedlu Warszawskim. Zabawy te przeplatane będą występami artystycznymi różnych zespołów tanecznych i śpiewających. Przewiduje się ponadto zorganizowanie kilku zespołów artystycznych, które objeżdżać będą różne punkty miasta.

Imprez 1-majowych będzie w tym roku nieco mniej, natomiast większą wagę komisyj organizacyjna przywiązuje do ich poziomu artystycznego.

(Ro)

## Padł projekt budowy

LPZ-owcy w ostatnich miesiącach zapisali na swym koncie szereg osiągnięć. Należy do nich zaliczyć znaczne „odetawizowanie” organizacji i oparcie się na aktywnie społecznym, zwiększenie samodzielności poszczególnych wydziałów oraz wzrost aktywności kół i klubów.

Oczywiście w poszczególnych ośrodkach procesy te są w różnym stopniu zaawansowane. Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że nie brak również takich kół, które przeżywają głęboki kryzys. Tak dzieje się często w małych kołach szczególnie wiejskich, gdzie działacze pozbawieni są inicjatywy. W niektórych zarządach powiatowych podniesiono larum podczas obchodów etatów. Odnosi się więc wrażenie, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż rozwój LPZ zależy w dużej mierze od oparcia się na licznej kadrze społecznych aktywistów.

Wniosek? Dużo uwagi trzeba poświęcić większym LPZ-owcom, nawiązując w tym celu kontakt m. in. z ZSL i ZMW.

Podczas obrad IV plenum podkreślono, że zasadnicze za-

## »Daru Wielkopolski«

danie LPZ — to szkolenie. Do piero na drugim planie umieszczono sport. Uważamy, że takie postawienie sprawy jest najzupełniej słuszne. Poza LPZ nie ma bowiem organizacji zajmującej się na szeroką skalę szkoleniem młodzieży nie tylko w dyscyplinach o znaczeniu obronnym, ale również w modelarstwie czy sportach wodnych.

Dobrze się stało, że w uchwale postuluje się więc rozszerzenie bazy materialnej, gdyż ilość sprzętu jest nie wystarczająca i stąd też niejednokrotnie jakość pracy szkoleniowej budzi sporo zastrzeżeń.

Poprawa na tym polu zależy również od Zarządu Głównego. Obecnie posiada on wydział centralnego zaopatrzenia oraz jego komórki w poszczególnych działach specja-

listycznych, co wcale nie wpływa na sprawną działalność.

Jednym z pilnych zadań LPZ jest rozszerzenie działalności wodniaków. Chodzi tu m. in. o liczne organizowanie kursów w zakresie szkolenia wojenno - morskiego i popularyzację marynistyki. W związku z tą ostatnią sprawą, obecnie bardzo zaniedbaną, wysunęto projekt społecznej zbiórki funduszy na budowę okrętu — „DAR WIELKOPOLSKI”.

(R)

## Umiesz chodzić? jeździć?

Dziś rozpoczyna się w całym województwie poznańskim kampania, mająca na celu podniesienie bezpieczeństwa na drogach publicznych i zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków. W okresie tym funkcjonariusze MO zwracać będą szczególną uwagę na przestrzeganie przepisów drogowych tak ze strony kierowców, jak i pieszych. Specjalne materiały propagandowe — ulotki, afisze, hasła, itp. przypominają będą o konieczności zachowania ostrożności w poruszaniu się po ulicach i drogach. W Poznaniu, funkcjonariusze MO i członkowie Polskiego Związku Motorowego przeprowadzą w dniach 6, 9, 19, 24 i 27 bm. na ruchliwych skrzyżowaniach ulic naukę chodzenia.

W związku z prowadzoną akcją, redakcja nasza przygotowuje atrakcyjny konkurs z licznymi nagrodami. Szczegóły zamieścimy w najbliższych numerach „Głosu”. (V)

## Informujemy

Tymczasowy Komitet Lekarzy m. Poznania zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów na zebranie dyskusyjne, które odbędzie się jutro o godz. 11 w Sali Marmurowej Nowego Ratusza. Program zebrania przewiduje m. in. sprawę samorządu lekarskiego.

Jutro o godz. 12 w lokalu CBWA przy al. Marcinkowskiego 28 nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy malarstwa i akwareli. Autorami prac są trzej młodzi artyści poznańscy: Józef Flieger, Alfons Gielniak i Andrzej Kurawski. Malarze ci przedstawiają nam swój dorobek artystyczny z 2 ostatnich lat.

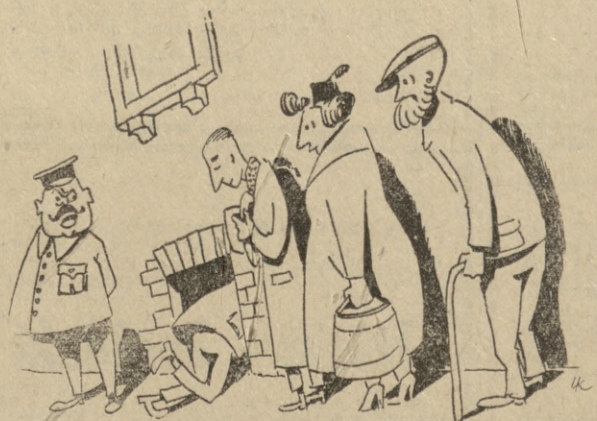
Ośrodek Ruchu Turystycznego urządza jutro wycieczkę do Wielkopolskiego Parku Narodowego, który oglądać będziemy w wiosennej szacie. Trasa biegnie przez: Mosinę — Jezioro Góreckie, Jezioro Skrzynka — Stęszew. Należy wykupić bilet kolejowy do Mosiny i powrotny ze Stężewa. Zbiórka uczestników o godz. 7.30 w hallu Dworca Głównego przy kiosku Ruchu.

W związku z Targami Zarząd Koła PTT-K wzywa wszystkich przewodników do zgłaszania się w biurze Oddziału (St. Rynek 89/90) we wtorki i piątki od godz. 17-19. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dn. 30 kwietnia.

Jutro o godz. 10, 11 i 12 w Młodzieżowym Domu Kultury przy al. Stalingradzkiej 30 zostaną wyświetlone 3 bajki filmowe: „Koc-mohuszek”, „Niebieski lipek” i „Jak kotek łowi rybki”. Bilety do nabycia w MDK, pok. 14 od godz. 13-18 oraz przed imprezą.

## Na marginesie

niezrozumiałego zarządzenia dyrekcji Hotelu Miejskiego, dotyczącego zakazania stałym mieszkańcom Hotelu Turystycznego wchodzenia przez główne i jedyne wejście do swych mieszkań.



„Trochę gimnastyki nigdy nie zaszkodzi. Nawet wręcz przeciwnie.”

(Kaczmarek XXXV Poznański)



## W trzecim dniu turnieju

## Zasłużony sukces koszykarek Olimpij

O wielką niespodziankę postarały się w trzecim dniu turnieju koszykarki poznańskiej Olimpij, wygrywając z przeciwnikiem tabeli CWKS Kraków — 57:49 (31:19). W pierwszych minutach spotkania gra była chaotyczna i nerwowa. Pierwsze z tego impasu wyszły zawodniczki Olimpij, objęły prowadzenie, nie oddając go do ostatniego gwizdka.

Cały zespół grał niezwykle ofiarnie, walcząc zacięcie o każdą piłkę. Koszykarki Olimpij strzelały celnie z bezadwójnych nawet pozycji. Ponad poziom wybijała się ponownie Kaczmarek, która pretenduje w tej chwili do najlepszych zawodniczek turnieju.

W CWKS słabiej zagrała Lipowska, a stała podpora drużyny Kosiba musiała opuścić boisko za pięć przewinień.

Dla Olimpij punkty zdobyły: Kaczmarek 24, Woźniak 13, Mazur 6, Zak 9, Szafranska 2 i Chmielewska 3. Dla CWKS: Lipowska 5, Szostak 15, Kosiba 12, Rozpodek 7, Kot 6, Dudek 3 i Bakalarz 1.

W drugim spotkaniu Lech uzyskał szczęśliwe zwycięstwo nad Polonią 35:32 (15:17). Do ostatnich jeszcze minut wynik meczu był niewiadomą. Dopiero 4 punkty, zdobyte przez Kapalczyńską zapewniły koszykarkom Lecha wy-

graną. Spotkanie było bardzo nerwowe, a nadmiar wszystkiego dostroił się do niego sędziowie. Najwięcej punktów dla Lecha uzyskała Kapalczyńska — Roga 18, dla pokonanych Dąbrowska 13.

Jak było do przewidzenia AZS pokonał Wisłę 67:52 (32:20). Spotkanie toczyło się przy stałej przewadze warszawianek. Najwięcej punktów uzyskała dla AZS Olesiewicz — 30. Dla drużyny Wisły Szydłowska 16 i Dudek 14.

## Bokserzy „Kotwicy” kórnickiej szukają przeciwników

Nikt nie wierzył, że praca trenera bokserkiego Zb. Misiaka, który założył w Kórniku przy miejscowym LZS Kotwica sekcję bokserką, zostanie uwieczniona sukcesem. Wielokrotnie bowiem zakładano przy LZS-ach sekcje bokserkie, lecz z reguły nie miały one długiego żywota, tak że dobrze pracujące sekcje Ludowych Zespołów Sportowych można, niestety, policzyć na palcach.

Wbrew przewidywaniom chętnych, do uprawiania boksu znalazło się w Kórniku bardzo wielu. Znalazli się też dobre warunki do treningu. Z czasem na treningi przychodziło przeciętnie około 40 chłopców, którzy z zapałem ćwiczyli gimnastykę i zaprawę sportową. Zaczęli się pierwsze sparingi, po których frekwencja... spała prawie o połowę. Najwytrwalsi jednak zostali i zaczęli pięściarstwo uprawiać na serio.

Sukcesy nie daly na siebie długo czekać. „Kotwica” posiada obecnie w swoich szeregach czołowych pięściarzy Ludowego Zrzeszenia Sportowego: Jaskółkę, Piłarczyka, Strajana, Antkowiaka, Kosmańskiego i innych, którzy mają już poza sobą start w pierwszym kroku bokserkim, i mistrzostwach województwa LZS.

Nie obeszło się i bez kłopotów. Kórniczanie nie mają z kim zmierzyć swoich sił i rozegrać towarzyskiego spotkania. Na wszystkie pisma wysłane do wielu klubów w tej sprawie odpowiedziano im odmownie. Sądzą, że sportowcom z Kórnika mogłyby pomóc kluby A-klasowe, których rezerwy byłyby w sam raz odpowiednim przeciwnikiem dla „Kotwicy”. (Of)

## Nagrody czekają

W przerwie pierwszoligowego meczu Stal Sosnowiec — Lech odbędzie się losowanie premii numerów jednodniówki Lecha „Na piłkarskim starcie”. Dla szczęśliwców, których numery „padną” w publicznym losowaniu przewiduje się nagrody: rower, radio, aparat fotograficzny i in. Wszystkich, którzy chcą jeszcze nabyć jednodniówki informujemy, że można je otrzymać w sekretariacie KS Lech przy ul. Marchlewskiego (Gmach DOKP).

## Pierwsza próba tenisistów

Poznańscy miłośnicy „białego sportu” będą wreszcie mogli zobaczyć pierwsze w tym sezonie pojedynki tenisowe. Rozegrają je w niedzielę o godz. 10 na stadionie w Gołecinie zawodnicy Olimpij podczas otwarcia sezonu tenisowego. Będzie to jedna z ostatnich prób poznaniaków przed czekającym ich wyjazdem do Moskwy na towarzyskie spotkanie z miejscowym Dynamo.

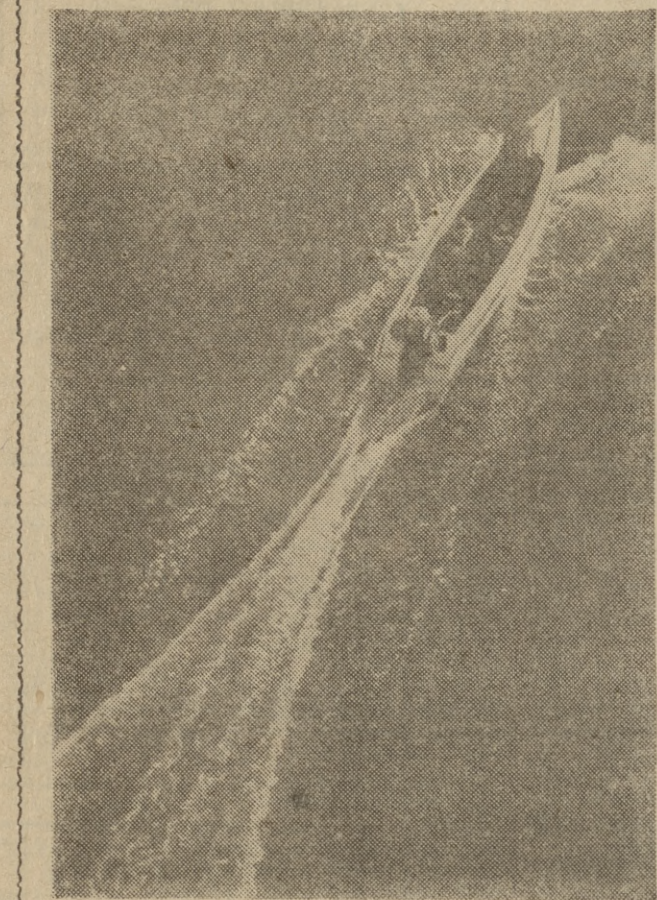
Poszczególne mecze rozegrają z sobą czołowi zawodnicy Olimpij: Filipówna, Jaskowia kówna, Kramer, Gasiorek, Fraszewski i inni. (Of.)

## Kółko w Kórniku

SOBOTA

Godz. 17 — „Sobota bokserka” z udziałem zawodników Poznania, Leszna, Ostrowa i in. w sali Budowlanych przy ul. Kościelnej 9.

— Dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo Polski koszykarek w hali przy ul. Matejki. Walczą Polonia (W-wa) — Wisła (Kraków), AZS AWF — CWKS (Kraków), Lech (P-n) — Olimpia (P-n).



## W październiku samochód!

Jeszcze tylko do 15 kwietnia można założyć specjalną książeczkę premiovą PKO, by w tym roku wygrać samochód. Po 15 bm. będzie można oczywiście także założyć taką książeczkę, tylko że weźmie ona udział w losowaniu dopiero w styczniu 1958. Losowania będą się odbywały cztery razy do roku, tj. w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku. Mogą brać w nich udział wszystkie specjalne premiovie książeczki, jeżeli wpłacono na nie 6.000 zł (ratami po 1000 zł mies., czy też od razu, to nie odgrywa roli) i oszczędności nie zostaną wycofane. Po całkowitym lub częściowym wycofaniu wkładu książeczka „samochodowa” nie bierze udziału w losowaniu i nabiera znów praw do samochodu dopiero po uzupełnieniu wkładu.

Jedynymi „mankamentami” tych książeczek jest to, że nie podlegają one oprocentowaniu i że można je otrzymać tylko w oddziałach i ekspozyturach PKO, ale za to na każdy tysiąc książeczek przypada jeden samochód do wylosowania. Pierwsze losowanie samochodów odbędzie się w październiku br. w Warszawie. Nie jest wykluczone, że jedno z następnych będzie zorganizowane w Poznaniu.

W niedzielę, 7 bm. kasy Oddziału PKO przy placu Wolności będą czynne w godzinach od 9.30 do 13. co umożliwi założenie książeczek, a ich właścicielom wzięcie udziału w losowaniu październikowym. (Ro)

## Pierwsze kandydatki na »Miss Wielkopolska«

Na wczorajszych pierwszych eliminacjach imprezy: „Wybieramy Miss Wielkopolska 1957”, wystąpiły pierwsze współzawodniczki o tytuł najpiękniejszej kobiety naszego województwa. Spośród nich jury zakwalifikowało 7 do eliminacji niedzielnych, kiedy to nastąpi ostateczny wybór najpiękniejszej:

Miss i 2 wice-Miss. Zwycięstwo na pierwszych eliminacjach zdobyły nr nr 9, 11, 13, 27, 31, 40 i 43, przy czym największe owoce, zebrane w hali nr 9, publiczności — która w przeważającej ilości stanowiła młodzież — zdobyła brunetka, posiadająca nr 31.

Oprócz występu kandydatek na Miss, odbył się pokaz mody kobiecej, obowiązującej w obecnym sezonie wiosenno-letnim. Piękne suknie, letnie i wieczorowe, wytworne komplety kostiumów — garnsonki i gustowne dodatki wywołały zachwyt pań i uznanie panów. Całość imprezy, poza drobnymi niedociągnięciami strony organizacyjnej — nieszczerne radiofonizowanie, nieporozumienia, gdy chodzi o rządy, których obsługa nie umiała właściwie wskazać i zbyt powolne na początku tempo prezentowania modeli — należy za liczyć do udanych. Zastępuje także na podkreślenie kulturalne zachowanie się publiczności, w czym możemy się pochwalić przed Szczecinem.

W dniu dzisiejszym odbędzie się druga część wstępnych eliminacji, w której wezmą udział dalsze kandydatki. Z nich także będzie się typować najpiękniejsze do jutrzejszego finału. (Ro)

## Sprawy repatriantów

Miejski Komitet Społecznej Pomocy Repatriantów w Poznaniu urządza we wtorek, 9 bm. o godz. 18 w Sali Marmurowej Nowego Ratusza (Zamek) zebranie informacyjno-dyskusyjne, poświęcone sprawom repatriacji.

Referat zagajający pt. „Palące problemy chwili” wygłosi przewodniczący Miejskiego Komitetu Społecznej Pomocy Repatriantom, dr J. Dunin-Michałowski.

Miejski Komitet Społecznej Pomocy Repatriantom w Poznaniu prosi o jak najliczniejszy udział wszystkich zainteresowanych.

## Teatry

OPERA — g. 19 „Baron cygański” (przedstawienie zamknięte); POLSKI — g. 19 „Wieczór trzech króli”; NOWY — g. 19 „Pułapka na myszy” (premiera); OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Kryśka Lesniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Panna Nitouche”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — g. 11 i 16.30 „Baśń o pięknej Parysach”.

## Kina

APOLLO — g. 10-20 „Wakacje sycylijskie” (włoski, 18 l.); BALTIC — g. 10-20 „Król się bawi” (franc., 16 l.); MUZA — g. 10-20 „Wina Włodzimierza Olmera” (czeski, 12 l.); RIALTO — g. 10-20 „Nasze czasy” (włoski, 18 l.); WARTA — g. 10 i 14 „Przygoda na Morzu Czarnym” (dokum.), 12 i 13 „Teatr zwierząt” (bajki), 16 i 18 „Małe jasne” (weg.); HUTNIK — g. 17 i 19 „Pan inspektor przyszedł” (ang., 16 l.); PIAST — g. 15 „Państwowe muzeum rosyjskie” (dokum.), 17 i 19 „Zimowy zmierzch” (polski, 16 l.); ZNIECZ (Zabikowo) — g. 19 „Ta jennica wiecznej nocy” (radz., 7 l.); FOTOPLASTIKON — g. 9-21 „Na lazurowym przegu Morza Śródziemnego”.

## Radio

PROGRAM II  
Fala Poznania 249 m

15.19 — tańce ludowe, 15.30 — aud. dla dzieci, 16.05 — koncert małej ork. rozgł. śląskiej PR, 17 — nasza cotygodniowa mieszanaka reklamowa, 17.25 — muzyka po pracy, 18.15 — felieton literacki E. Paukszy, 18.35 — muzyka i aktualności, 19 — nowości muz. rozrywkowej, 19.30 — co nowego zagranicą, 19.45 — kwadrans pianistów jazzowych, 20.23 — kronika sportowa, 20.35 muz. taneczna, 20.45 — audycja estradowa, 21.45 — tydzień muz. węgierskiej, 22.10 — sprawozdanie z mistrzostw Polski kobiet w koszykówce, 22.15 — w wiosennym nastroju, 23 — muz. taneczna, 24 — d. c. muz. taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

## Dyżury pełnią

Szpital Miejski im. Raszeja (chirurgia, interna i otolaryngologia) ul. Zaczysze 3 — tel. 500-59. Apteki: Dzierżynskiego 144, Głogowska 72, Ostrołęka 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, A. Lampego 21 Główna 51. Poradnia: Przeciwdrożdżowa (al. Marcinkowskiego 21) — czynna w dni powszednie od godz. 8-20.